**W obliczu epidemii branża finansowa powinna stawiać na innowacje**

*Autor:* ***Bartosz Tomczyk****- Przewodniczący Rady Nadzorczej w firmie* ***Provema***

Nie ma wątpliwości co do tego, że inwestorzy nie są przygotowani merytorycznie do radzenia sobie z problemami powodowanymi przez epidemię koronawirusa. Poziom ryzyka na rynkach finansowych i kapitałowych wzrósł radykalnie a zachodzące na nich zjawiska są coraz trudniejsze do przewidzenia. Wiadomo, że ucierpią linie lotnicze i sieci hoteli, których akcje już zanurkowały na światowych giełdach o kilkadziesiąt procent. Wpływ na branże spożywczą i gastronomiczną będzie zróżnicowany. Mniej konsumentów będzie przychodzić do restauracji i dużych sklepów spożywczych ale z pewnością nie przestaną jeść. Stwarza to nieoczekiwane szanse dla całej branży e-commerce, w tym dla firm dostarczających posiłki i zakupy.

Ustawa w sprawie szczególnych rozwiązań związanych z koronawirusem wprowadza szereg rozwiązań takich jak możliwość pracy zdalnej, wypłatę różnego rodzaju zasiłków, zmiany w prawie budowlanym a nawet dotyczącym ochrony zabytków. Weszło w życie dużo rozwiązań dotyczących regulacji pracy służby zdrowia i branży farmaceutycznej. W ustawie nie ma natomiast ani słowa o sektorze finansowym.

Tymczasem to właśnie banki są szczególnie narażone na konsekwencje obecnej sytuacji. Zakłócenia w łańcuchach dostaw oraz ewentualna konieczność zawieszenia działalności przez wiele przedsiębiorstw wpłynie na ich sytuację finansową i możliwość regulowania zobowiązań. W razie potrzeby Narodowy Bank Polski będzie musiał zapewnić płynność bankom komercyjnym poprzez operacje rynku pieniężnego.

Wpływ epidemii na szeroko pojętą branżę Fintech też jest wyceniany przez inwestorów negatywnie. W ciągu ostatniego miesiąca akcje dwóch gigantów - firm Visa i Mastercard potaniały odpowiednio o 25 i 30%. Klienci tych firm szczególnie często płacili kartami za podróże. Spadek przychodów z tego tytułu prawdopodobnie zostanie jednak skompensowany poprzez wzrost wpływów ze sprzedaży online. Płatności kartami mają w tym segmencie szczególnie wysoki udział. Patrząc długoterminowo, najważniejszym czynnikiem, jakiego mogą się obawiać firmy finansowe jest spowolnienie gospodarki jako całości.

Podobnie, ale nieco inaczej, będzie wyglądać sytuacja na rynku drobnych pożyczek konsumenckich. Spowolnienie gospodarcze nie musi wpłynąć na spadek popytu na kredyty. Może być wręcz odwrotnie, klienci mogą być częściej zmuszeni do korzystania z rozwiązań pozabankowych. Jednak z całą pewnością można spodziewać się pogorszenia wskaźników dotyczących szkodowości. Inwestorzy widzą te problemy. Na przykład cena akcji amerykańskiego giganta Curo Group spadła w ostatnich dniach o ponad 40%. Jednak takie podejście inwestorów wydaje się być okazją rynkową.

Firmy pożyczkowe prawdopodobnie wyjdą z obecnej sytuacji bez szwanku. W porównaniu z bankami, mają znacznie większą zdolność do radzenia sobie w sytuacjach związanych z podwyższonym ryzykiem. Na przykład zastosowanie algorytmów używających sztucznej inteligencji do oceny ryzyka kredytowego ogranicza koszty administracyjne i skokowo obniża ilość niespłacanych kredytów. Niewielkie zatrudnienie oraz automatyzacja kluczowych procesów umożliwiają technologicznym firmom finansowym korzystanie ze zdalnej pracy oraz kontakt z klientami za pomocą internetu. Niewątpliwie obniża to ryzyko działalności w okresie epidemii. Tymczasem tradycyjny sektor bankowy boryka się z wieloma problemami. Dalsze cięcie stóp procentowych przez banki centralne może tylko te problemy pogłębić. Wyceny banków na giełdach prawdopodobnie będą spadać. Na tym tle inwestycja w walory nowoczesnych i dynamicznych firm pożyczkowych może być ciekawą alternatywą.